



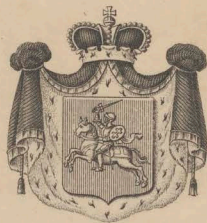
392901
392926

BIBLIOTHECA
VNI^{VS} JAGELL
CRONOVICENSIS

Mag. St. Or.

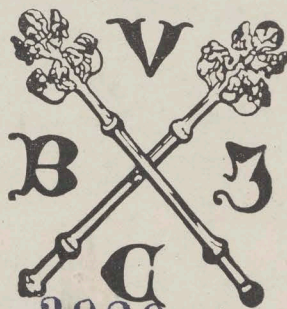


2527 III. 5. 7



Ex-Libris
PODHORCE

AGRY GRF

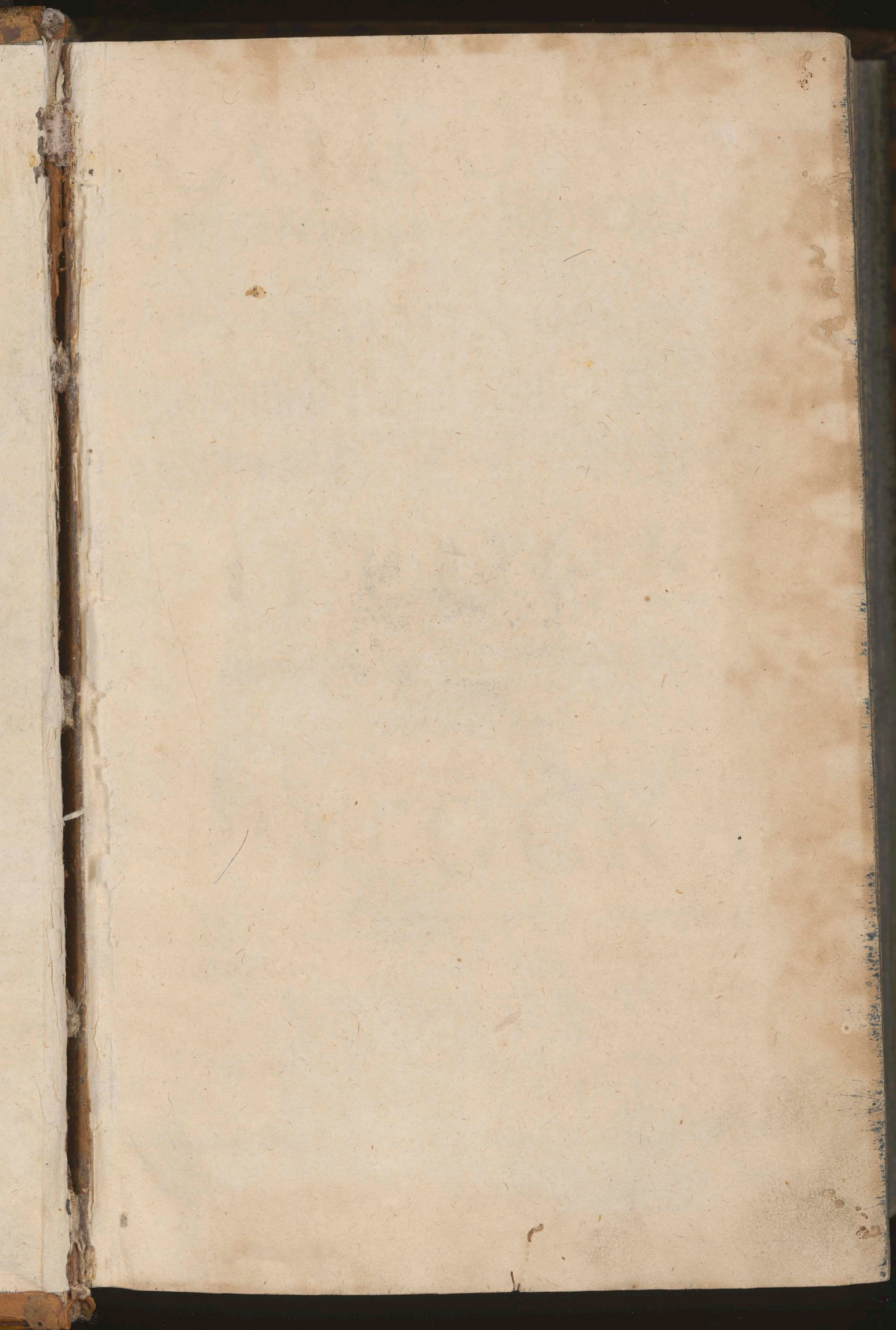


392901

392926

Mag. St. Dr. III

1041



2

St. John
1790

1790

PIESN
WESELNA
NA GODACH.
WIELMOZNEGO I. MOSCIPANA
P. ANTONIEGO

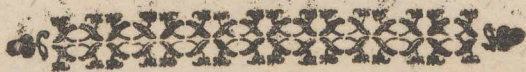
Ná Bieniedźicach
BIENIECKIEGO,
PODCZASZEGO TREBO WELSKIEGO.

Z IEY MOSCIA PANNĄ
KATHARZYNA
MŁOCKA,
CZESNIKOWNA WYSZOGRODZKA &c.

P R Z E Z
ANTONIEGO BRZYSKIEGO,
Studenta Akademii Zamojskiej.

przy Lutni Apollinowej
S P I E W A N A.

ROKU PANSKIEGO 1701.
Dnia 9. Stycznia.



W ZAMOSCIU, W DRUKARNI AKADEMICKIEY Drukowane.



Mulieris bonæ beatus Vir, nam numerus dierum ejus duplex. Mulier fortis oblectat Virum suum, & annos vitæ ejus in pace implebit. Pars bona mulier bona, in parte timentium **DEVM** dabitur Viro suo pro factis bonis.

Ecclesiastici C. 26. V. 1. Sc.

In hoc convenient Vir & Vxor, ut Mas imperet obediat Mulier: erit autem imperij genus, non quale Dominorum; ubi superioris utilitas curatur; sed simile Civili, in quo Communis utilitas ex æquo promovetur.

Lycurgus apud Stobæum.



392922

III
—

P I E S N
W E S E L N A.

S T R O F A I.

W Pierwszym po tysiąc y Siedmsetnym Roku,
W Miesiącu Styczniu, pogodna Noc była:
Gdy gładka Wenus z Boskiego wyroku;
Wcześnię niż przedtym z oczu sen zpedziła.
Gwiazdy nie prostym stawione szeregiem,
Szły w zawód pilno nie zmieszánym biegiem.

II.

Rozkaże sobie Pannie pokojowej,
Srebrną z krzyształem podać perspektywę:
A chce zachwycić aeryi zdrowey;
Rzuci po Niebie zrzenice pierzchliwe.
Widzi aż NAWA Kolchickich Iunakow
Nád zamiar pełną tryumfálnych znakow.

III.

Kupido wtenczas ieszcze się wczasował,
Ktorego Matka przedko obudziła:
Pyta go gdzieby wleśieni polował;
I w iakie serca iego Strzałá biła?
Roskosznę dziecko nieprzetarżzy oczy,
Iako pchłá zatym do swęy Matki skoczy;

IV.

Wiem że nie zgánisz Matusiętku droga,
Moiey imprezy; y moich zawodow;
Gdy wszystko powim: wszak to co od BOGA
Y z iego woli, to z Niebieskich grodow
Przez nie odmienne idzie ordynánse;
Lub to Przyjaciel, lub iakie Wákánse.

Pieśń Wesełna

V.

W tych dniach ma stać się com porządnie sprawił,
W Sercach Szlachetnych Vrodziwcy PARY:
Z ktorey KAWALER swym się dziłem bawił,
A PANNA w Niebo stała BOGV dary,
Przy młodym wieku rzyśka Gospodyni,
Cnot wielkich przykład, y czuła Mistrzyni,

VI.

Gdybyś Máténko tę PARę widziałá,
Iák Ich BOG w rownych Cnot ozdóbách stworzył,
Samabyś istnie to Onym przyznała:
Iż chociayby kto Swiat chodząc obłożył;
Ználescby trudno podobnieyszych sobie,
Tak są we wszystkim rowne dwie OSOBIE.

VII.

MŁODZIAN Rod wiedzie z stárożytney LODZI
XIĄZĘCEY ZGORKOW ktorzy Pánowali
Obszernie w Ruśi; ale tego Młodzi
Pomniec nie moga; bo dawno ustali.
Ták skryte Boskie sądy domow wiele,
Prześwietnych dawno zagrzebły w popiele.

VIII.

Lecz wiekopomnie Polskie Historye
Ieszcze ich głoszą, ták iákoby żyli;
Kto niemi sławny nie umarł lecz żyje:
Iák by mu lata z Fenixem wrocili;
Gdy ułożywszy wstos Cynámon suchy
Na wonnym gnieździe ma grob y pieluchy.

IX.

Teraz BIENIECCY tąż LODZIA kieruią,
I wiele innych domow w Polścze z niemi:
A wszystkim Niebá dziwnie faworuią;
Pędząc Tę NAWę wiatrami cześnemi
Są y honory, są y máietności:
Zaszczyty pewne ku sławy wicczności.

X.

Ná Godách.

X.

Ale żebyś cię lepiej informował,
Z kąd tá LODZ wyszła, kto w niey naprzód pławił:
Nie będę słuźney powieści żałował;
Ktorą mi ieden Historyk obiawił,
Dwie są powieści o tey zacney LODZI,
Ziakich początkow naypierwey wychodzi.

XI.

Iedni tak prawią, że w niey Noe pływał,
Kiedy wodami ten świat zatopiono:
W niey z swoim domem bezpiecznie przebywał;
Bezdenne Nurty, co ley nagrodzono.
Dla niey BOG za to mieysce nagotował
Między Gwiazdami; y tam ją lokował.

XII.

A taką powieść drugą komprobuią,
Ze przeciwko Tey Nieśmiertelney L O D Z I:
Gołębią z Roszczką gwiazdy figuruią;
Ktory pokoiu Noemu dowodzi.
Oznaymując mu Oliwnym prezentem,
Ze pokoy Ziemi, z gornem Firmamentem.

XIII.

Drudzy tey LODZI infze imie dali,
Y iusz nie zowią iej Arką Noego:
Lecz ARGONAVIS że w niey w przod pływali;
ARGONAVTO WIE do Runa złotego;
Ktore był Fryxus (w czym powieści wiele)
Wdzięczen dobrodźciystw, zawieścił w Kościele,

XIV.

Tey śliczney skory Smok dziki pilnował,
Ktory snem nigdy powieki nie mrużył:
Zaden przystępu do rad nie znáydował;
Aż mężny Iazon żelazem go użył.
Taki był koniec tey bestyi dziki
Według powieści mądrey Połki.

Pieśń Wesełna

XV. X

Tey tedy LODZIE Dźiedzic nie odrodny
BIENIECKI dźisiaj zeni się ANTONI:
Który do woyny z młodych lat dorodny,
Zawżze z kopia do wieczności goni;
Będac pod Znakiem Swietnem POTOCKIEGO
Syná y Wnuká HETMANA Wielkiego.

XVI.

Ledwo go Muży od siebie puściły,
Ledwo się mądra przestał Księgą bawić:
Ali Go prace dzielne zabawiły;
W nich się odważył swoje lata trawić.
A w krotce kiedy męstwo w nim uznano,
W Poczcie Vśárskim pierwszy Mu dánk dano.

XVII.

Pominę inne okázye w kturych,
Krwia Taurykáńską żelázo zakrwáwił;
Wspownię gdy rzesko Tátárov ponurych,
Pod PODHAYCAMI zley dusze pozbáwił.
Kedy Polskiego Woyská pięć tysięcy,
Nád Czterydzieści zniosta Ordy więcy.

XVIII.

Tám było widzieć Polakow ferdecznych,
Iáko pędzili nie przyiązne zgráie:
Czas to záchowa w Historyach wiecznych;
Iáko Tátárskie plákały Száraie;
Gdy licznych Trupow do Krymu wieżiono,
A ich gróbami ziemię záprzátmiono.

XIX.

Tám BIENIECKIEGO z miedzy innych Cnotá
Okazała się, y odważna siła:
Gdy go wrodzona do Máfá ochotá,
Nie raz ná strzáły gęste naráziła.
Iák piorun goni nieprzyiązne tłumy
Y szyki łamie Taurykáńskiey dumy.

XX.

Ná Godách.

XX.

Gdy by Pogánin lekce garfztki máły,
W ten czas nie ważył Rycerstwá Polskiego;
Ráczy gdyby BOG swoiey pilny chwały:
Nie dał Anyoła im strożá dobrego.
Zginać tám było trzebá Polščze w mordzie
A iść po Wisłę iádowitey Ordzie.

XXI.

Lecz że inaczey mądry BOG osądził,
Ze sie to iego woli podobáło:
Nie ieden Murzá do pieklá nie zbłądził;
Máło co iazdy Tatarskiey zostáło.
A Sołtan hárdy gdy to wspomni sobie,
Plácze podziś dzień przy ich lichym grobie.

XXII.

Ták dźisieyszego MLODZIANA obficie
Nie tylko sámé Vrodzenie zdobi;
Ale ná Cnoty piekne pracowicie
I zaszczyt miley Oyczyzny rad robi.
Sam nieprzyiaciel, przyznałby by mu zgołá,
Ze Oćiec Sokoł vrodził Sokołá.

XXIII.

Sam Iedynakiem, dwie miał Siostry własne,
Iedná przyrodna druga młodszá byłá:
Ktore zdobiły záfwsze Cnoty krásne;
MATKA ich mądra do tego w prewiłá;
MATKA która lub iest stateczney doby
Przećie nie traci bynaimniey Ozdoby.

XXIV.

Z tych dwoch Siostr z iedną w kontrakty powchodził
Godny MODRYNSKI y pojął iá sobie,
Iusz kilka Wnuczát Džiádom swym náplodził:
Drugie zá młodu zaráz legly w grobie:
Iednę y teraz DZIADVS dziwnie wolną
Chowa przy boku, *vćiesznie swawolną.*

Pieśń Wesełna

XXV.

Druga zaś młodsza iedyne kochanie,
Swoich RODZICOW, y zrzenicá práwa:
Zá ROGOWSKIEGO poszła na wydanie;
Człeká mądrego, ktorego zabawa,
Mądrze powiadać sławne Pólskie dżiła
Y rewolucyi tamże bárzo síła.

XXVI.

Nusz gdybym czas miał godnych KOLLIGATOW
Przypomnić tego PRZESWIETNEGO DOMV;
Y SENATOROW, y Wielkich PRAIATOW
Siłabym liczył: coby się zaś komu
Mogło uprzykrzyć; Ia temu porádze,
Gdy ich ná Scenę gromádno w prowadzę.

XXVII

Swiátá Polskiego prawdziwe Kroniki
Niemi swe kárty liczno zágeścily
I pracuiące sławie Historyki,
Nie raz do potu prawie utrudziły.
Ták letkie pióro czasem mózg nadsufzy;
Ożywiające duchy biorąc dufzy.

XXVIII.

BOGVCCY BOGV krorzy rádźi słuźa,
I STANISLAWSCY w tey lidze liczeni
Y KOCHANOWSCY co wietzczą káluźa
Poetycznego ducha nápoieni.
O SKARYSZEWSKICH tu się mowá zdárzy,
Ze ná Ich spráwy Oyczyzna nie skárzy.

XXIX.

Z Mácierzyńskiego potym DOMV wiele
Wychodzi Ludźi Cnotami wślawionych
Ktory y w Mársie, rádách, y Kościele;
Rosli wieczności do Laurow zielonych.
Tá są GVLCZEWSCY, MOSZYNSCY, DZIERzkowie,
PODOLSCY z niemi, któż drugich wypowie?

VXX

XXX.

Ná Godách.

XXX.

Idę iuż teraz do Cnot HEROINY,
Ktora PRAWDZICEM gdy się pieczętuje;
Lwi humor w sobie zamyka bez winy;
Y szczerą prawdę wszystkim okázuie.
Iák dawnych wieków swietni ANTENACI
Męstwem słyneńi rodowitych BRACI.

XXXI.

Lew Krolem zwierząt, y postráchem ludźi,
Nikt się nie oprze iego mozney síle:
Gdy záfnie pewnie nikt go nie obudzi;
Acz rzadko kiedy fen mu przydzie mile;
Bo będąc mozgu nád zámíar suchego
Oczom zabránia snu swoim długięgo.

XXXII.

Iák kiedy w Czerwcu Słońce w Lwie záchodzi,
Od gorácości wszystkie źiõla mdleia;
Od gorácości y starzy y mlodzi,
Potem przeieci ledwo czáfem źieia;
Tak gdy PRAWDZICOW w polu szábla ruszy
Nie ieden Murzá czarney z będzie dufzy.

XXXIII.

Świádkiem WIDENSKA, co Swiátu nie skryto;
Gdzie Bisurmańskiey potężnieysza síla
Przedniego braku lanczarow pobito:
Tam y Spahiw nie iedna mogiła.
Tam PRAWDZICOWIE; iák słychać od wielá,
Wichodniego znieśli wszczád nieprzyacielá.

XXXIV.

LASZCZ miedzy niemi w ten czás dank odbierał,
Z swoiá Chorągwiá przy KROLEWSKIM boku:
Gdzie szczery õgien tam záfwsze naćierał,
Iák piorun iáfny z ciemnego obłoku;
Gdziekolwiek broniá hartowná záfadí
Tam wielká klęskę ná ludźi prowadzi.

Pieśń Wesełna

XXXV

Wdzięczna Oyczyzna te w Nim widząc Cnoty,
Prace Mu Jego słusznie nagrodziła:
Kiedy Herbowny Jego KLEYNOT złoty;
Różnych Honorow płacą ozdobiła.
Bo w przód STAROSTą Grabowieckim został
Teraz Belzkjemu KASZTELLANSTWV zprostał.

XXXVI.

Z MIOCKIEMI nád to; co przypomnieć trzeba.
W kroczyli w Krewność DOMY Rodowite;
LIPSCY, WEGLENSCY, DRZEWICCY; a Niebá
Wszystkim nadały Fawory obfite.
Niemi po części SENAT się osadził
Drugim Ziemiański żywot pokoy rádził.

XXXVII.

Chciał dłużej prawić Kupido zuchwały,
Ale mu Wenus dyskursy przerwała;
Nie będzie konca prawi twoicy chwały,
Godnem Ozdoby Tych DOMOW slyszála.
Więc że tym G O D O M tak Niebá zprzyiała,
Y mnie potrzebnym niechay gościem maía.

XXXVIII

Zawołać tedy mego Koniuszego,
Niechay gotuią porazd zlotolity;
Niechay zaprzagą zkwápliwie do niego
(Rzuciwszy naprzód krwawe Axamity
Ná śliskie sanie) Ledeyskie Labędzie,
Sam Hymeneusz forytować będzie.

XXXIX.

Poiedziem spieszno iaká taką droga,
Iezeli sanna posmukła posluży;
Poskoczyć spieszno moje Cugi moga
Y tráfim niż dzień lwe światła pomruży;
A iezli tępa trafi się drożyna,
Niech leca ptacy wszak im nie nowina.

VXXX

XL

Ná Godách.

XL.

Ták kiedy Wenus z Synem rokowała,
Rzucą się Panny y wszystko gotują:
Co im w tę drogę Páni rozkazała;
Same się stroją; Wenerze fałdują
Bogata szatę sutą Rubinami;
Dno było złote, Kwiat gęsty perłami.

XLI.

Ták gdy iusz Wenus w drogę poiachała,
My za nią w záwod spiesžno nie zdążemy:
Lecz czego ona przydác przepomniała;
To śpiewać będziem, tym Strofy konczemy.
A czym Poeta winien konkludowác,
Wotum przydamy y będziem pazowác.

XLII.

B O Z E ktoremu Foruná hołduie,
Ktory wiekami y látami rządżisz:
Na Twoiey woli zdrowie się funduie,
Ludzkie: a nigdy w sądách twych nie bładżisz.
Day TEY SZLACHETNEY PA R Z E w takim stanie,
Iedyne z Twych łask ukontentowanie.

XLIII.

Naprzod I M zdrowia užycz pomyslnego,
Vżycz Fortuny y potrzebney Sławy:
Nienawisc z DOMV wykorzen dobrego;
Niechay w nim rankor nie poštoj żwawy.
Niechay tak dlugo w czerstwym zdrowiu trwają
Aż swoich WNVKOW WNVKI oglądają.



XI.

Tak licha Wenus z sydem rokowala;
francz sie Panny y wiazylko gotowala;
Co im w ty droge tam rozkazala;
Jama sie krois; Wenerne tidnis...

XII.

Tak gdy sie Wenus w droge rozkazala;
My za nie wawod spielano nie odzyskamy;
lecz tego oni przyta przydomniala;
To spiewac bedziem; tym smoly konczemy...

XIII.

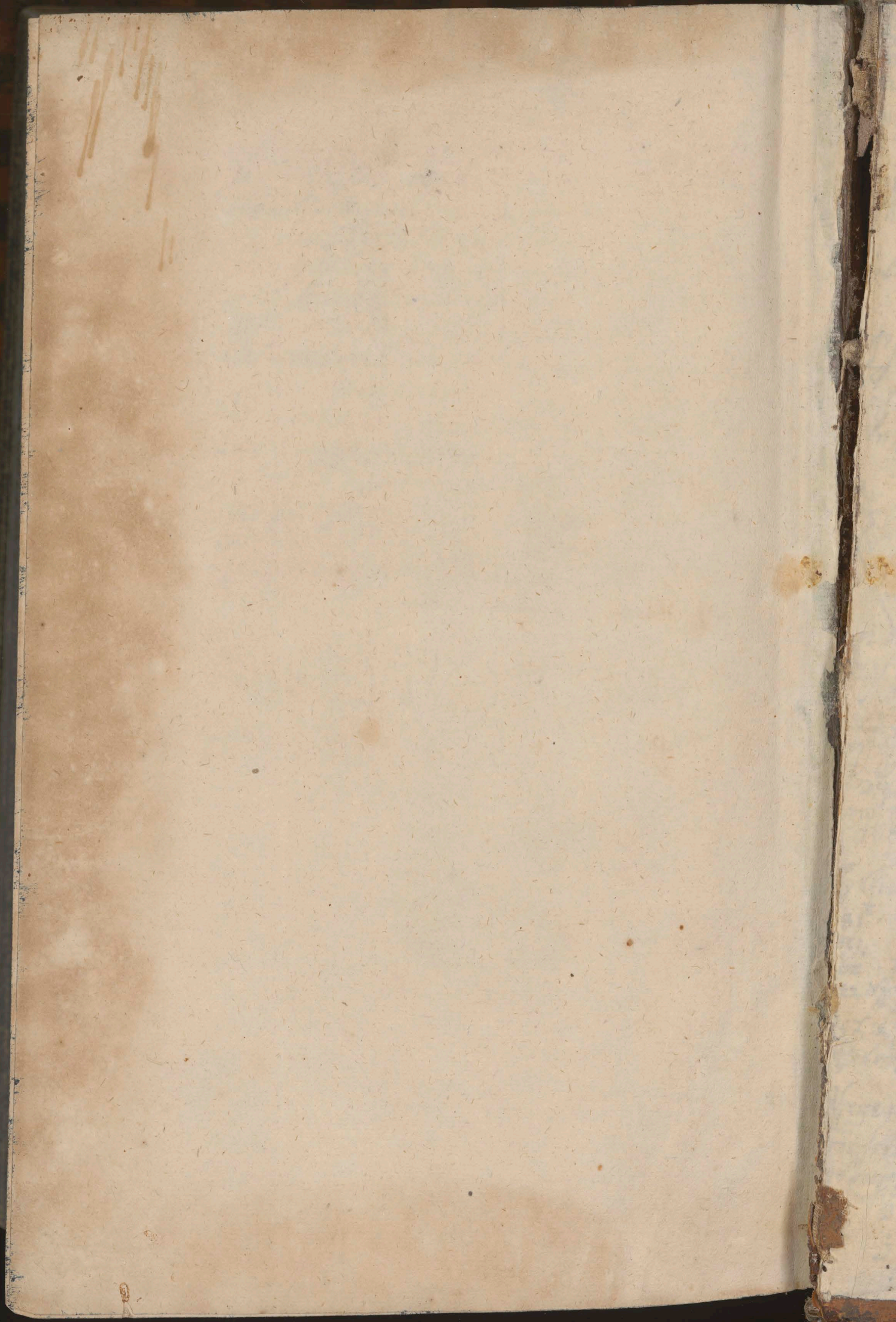
B O Z E krotom Forme holic;
Kroy wickami y lastami rozdzila;
Na Twory woli zdrowie sie funduje;
Ludzkic; a nigdy w sabbach twych nie pladzic...

XIV.

Naprzod I M zdrowia nizez pomyslonego;
V szez Formy y potradnicy siewy;
Nienawisc z D O M V wykozen;
Niedhay w nint tankota;
Niedhay tak dugo w czestwym zdrowiu twym;
Az iwoch WIVKOW WIVID ogledaj...

[Faint, illegible text at the bottom of the page]







Biblioteka Jagiellońska

SIDR0019765

